

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 52.

Sobota 3 marca 1860.

№ 52.

Poznań, 2 marca. Jedną ze słabych stron polityki angielskiej, ilekroć chwilowy jej interes pęga do brania w gorącą niby opiekę praw uciskanych ludów i narodowości, jest sprzeczność własnego postępowania naprzeciwko rozlicznym ludom i narodowościom nie anglo-saksońskim, które bezpośrednio skład państwa W. Brytanii wchodzi, lub podlegają mu ulegają. Dość przypomnieć Irlandyę, wyspy Jońskie, Malte, Indye Wschodnie itd. Wyjątkiem tej sprzeczności odejmuje się szlachetnie myślącym programom zagranicznej polityki angielskiej jedną z najdzielniejszych podstaw każdego czynu: sławę moralną. Cóż bowiem mógłby odpowiedzieć Anglii angielski na zarzut; że ujmuje się za uciskanymi, nie, jak twierdzi, z głębokiego przekonania o słuszności ich praw, ale tylko by robić sobie sprawę chwilowe narzędzie dla swojego handlowego samolubstwa lub z innych obrachunków chęci panowania i nad wyraz egoistycznej polityki? Otóż zarzut ten, nieraz już w dziennikarstwie poznany, spotykamy także bez ogródki wyrażony gdzie się go dużo mniej spodziewać było może jest w dyplomatycznym dokumencie. Zebrał obecnie parlamentowi angielskiemu przedłożył zbiór dokumentów odnoszących się do kwestyi żydów; w tak nazwanej błękitnej księdze zamieszczony. Jest tam między innymi ciekawa korespondencja lorda Johna Russella z austriackim ministrem spraw zagranicznych, hrabią Rechbergiem, w sierpniu r. z. a więc przed domniemanem zebraniem się pokojowego kongresu. Lord Russell przypomina gabinetowi wiedeńskiemu, że austriacka interwencja we Włoszech, była od lat 10 laty Austrii źródłem słabości i niebezpieczeństw, i że ona nie pozwoliła jak tylko na dobrowolną restaurację wygnanych książąt. Na taki zarzut odpowiada Rechberg, między innymi, następującym, złośliwym i zręcznym zwrotem:

Więcej od przemiennej zdania chwilowego waży stała prawa, którą meżowie stanu przedewszystkiem winni uwzględniać. Ażeby każdemu ludowi stało prawo wybierać sobie i organizować rząd własny a więc także wywracać wczoraj wybrany i uorganizowany: widzi nam się to niebezpieczną i niedopuszczalną zasadą. Proszę JWPana, ażebyś raczył spytać swego naczelnego sekretarza stanu, czy on także uznać tę zasadę co do krajów, berlińskich W. Brytanii poddanych: co do Indyi i Wysp Zachodnich? Ludzie na lądzie stałym zbyt są już i bez potrzeby do przypuszczania, że rząd angielski różną przykładowo miarę do spraw Anglii a do spraw zagranicznych; rozumiem więc, że leży w interesie Anglii zbić rozpowszechnione to mniemanie, ażeby to uczyni, wyraźnie oświadczając, jako że woli ludności nie większą posiada wartość we Włoszech jak w Korfu."

Otoż na to lord Russell? Lord Russell, nie tracąc najmniej kontenansu, wywodzi w długiej barczeszce hrabiemu Rechbergowi, że porównania mocno utykają, bo tu wcale nie ma mowy o równości woli ludu i o przywróceniu porządku w kraju, ale w obcych krajach! Zupełnie to samo, jakby mówiący pruscy meżowie stanu, kiedy im się przypomina.

Wychodzący w Paryżu Przegląd rzeczy polskich zamieszcza między innymi w styczniowym zeszycie swoim rzut oka na ruch umysłów i wybitniejszych zjawiska w różnych krajach polskich w ciągu roku 1859. Przeszedłszy z kolei na poruszoną przez rząd austriacki przy końcu roku sprawę cząstkowej emancypacji żydów w Galicji i na głosy galicyjskiego dziennikarstwa w tej kwestyi, takie co do tego przedkłada zdanie:

Dруга kwestya podniesiona w Galicji do rozstrzygnięcia powszechnego zajęcia, odnosiła się do spraw żydów polskich. Rząd austriacki podchwycywszy w imię jakiegoś roztargnienia ultramontańskiego, zamierzał ustąpienie z niektórych przepisów dotyczących o stosunku żydów do chrześcijan. Otóż w sprawie, niemięcej jak w sprawie urzędzenia

gmin, należało oprzeć się przedewszystkiem na potrzebie zgody i harmonii pomiędzy wszystkimi klasami społeczeństwa... Żyd, katolik, protestant, byle był stałym mieszkańcem polskiej ziemi, jest przez to samo Polakiem, złym może, szkodliwym zajmującym stanowisko w społeczeństwie, ale zawsze Polakiem; pracujemy więc nad nim, wydobywamy go z przesądów i ciemnoty, podawamy mu rękę w każdym razie, bo on zrosł z nami, cierpiał przez nas i tak silnie jest przywiązany do naszej ziemi, że nie szuka innej, mimo ciężkiej niedoli naszej i mimo wstrętu jaki mu okazujemy. Przesady upłynionych czasów i fanatyzm religijny, zrobiły żyda wyrzutkiem społeczeństwa, wyegzagerowały wszystkie złe strony jego charakteru i przykuły go do starych i zużytych form religijnych, jakby do jedyniej arki spokojności i pociechy, jaką mu powszechna nienawiść zostawiła. Co tylko duch zawistny, prześladowczy, mógł wymyśleć, wszystkiego użyto, ażeby żyda zrobić lub pozostawić tępym, czem jest dzisiaj jeszcze. Więcej pod tym względem czasu nasze nie wynajdą i nie dopuszczają. Jeżeli więc dotychczasowy tryb postępowania wyrobił tak smutne skutki, jakich świadkami jesteśmy; czasby był, żebyśmy inny przyjęli, więcej zgodny z cywilizacją wieku, z uczuciami chrześcijańskiej miłości i z potrzebami ojczyzny naszej. Jeżeli nie z przekonania, jeżeli nie przez uczucie sprawiedliwości, to przynajmniej dla próby, dla tej prostej przyczyny, że ludzom uczciwym, kochającym kraj, nie wolno się upierać przy pojęciach których złe skutki przed sobą widzą i nad nimi ubolewają. W Niemczech chociaż nie dawno i nie zupełnie, ale już żyd przychodzi do uszanowania swojej człowieczeństwa i obywatelskiej godności, i jest tak dobrym patriotą jak katolik lub protestant. We Francji prawo cywilne i polityczne nie robi żadnej różnicy pomiędzy wyznaniem religijnym i nikt jeszcze nie dostrzegł, ażeby na tym równouprawnieniu społeczeństwo szkodało. U nas nawet, w niedawnej jeszcze rozplitnej krakowskiej, dla tego że żydzi używali powszechniej opieki prawa, że nie byli prześladowani i odpychani, usposobienie ich patriotyczne tak było silne, że w roku 1848 rada miejska krakowska pomiędzy najlepszymi Polakami członków wyznania mojżeszowego liczyła. Czyżbyśmy się innych skutków spodziewać mogli, gdyby w naszym stosunku do żydów nastąpiła zmiana wyrozumiałością i braterstwem nacechowana, gdybyśmy pojęli że wszelka opzyca przeciwko usamowolnieniu plemienia żydowskiego jest tylko kwestyą czasu, i że czy wcześniej czy później same rządy zaborcze uczują konieczność wydobywania go z dotychczasowego upośledzenia i odosobnienia, wydzierając nam tym sposobem w części przynajmniej, to co w potrzebie i myśli patriotyzmu polskiego spoczywa? A w każdym razie, czy godzi się nam, wzdychającym do wolności, odpychać tych którzy jej mniej jeszcze mają jak my i tak postępować, ażeby w nas większych jak w zaborcach naszego kraju nieprzyjaciół widzieli?"

Poznań, 2 marca. Na wczorajszych posiedzeniach izby panów i izby poselskiej w Berlinie, postawiony został jednocześnie, w izbie panów przez księcia W. Radziwiłła, w izbie zaś poselskiej przez pana J. Morawskiego, wniosek w sprawie Ziemstwa kredytowego poznańskiego. Zastrzegając sobie dosłowne powtórzenie motywów do tego wniosku, podajemy dziś brzmienie samego wniosku, który, z wyjątkiem różnic czysto formalnych, odnoszących się do nazwy i regulaminu dwóch różnych izb, w jednoznaczny zupełnie tenorze w obu izbach postawiony został.

Wniosek do łaski marszałka izby poselskiej złożony brzmi jak następuje:

„Morawski wnosi, ażeby izba poselska postanowiła zechciała co następuje:

„Zważywszy:

„1) że w W. Ks. Poznańskim istnieje już od r. 1821 Towarzystwo kredytowe ziemskie, na zasadzie samorządu oparte, któremu najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 15 kwietnia 1842 dozwolił był drugie emisji;

„2) że wymienione Towarzystwo kredytowe ziemskie najpowszechniejszego zażywało zaufania tak u stowarzyszonych jak u publiczności;

„3) że zaprowadzony obok owego z dawna istniejącego Towarzystwa Nowy Instytut kredytowy, który potwierdzony został najwyższym rozkazem gabinetowym z d. 13 maja 1857 r. odpowiada powszechnie uznaną potrzebę szerszego kredytu dla własności ziemskiej tylko pod warunkami, które wzięcie w nim udziału jak najmocniej utrudniają właścicielom ziemskim do dawnego Towarzystwa kredytowego należącym;

„4) że najwyższym rozkazem gabinetowym z dnia 13 stycznia 1859 zarządzone rokowania pomiędzy rządem a komisarzami Towarzystwa do żadnego nie doprowadziły wypadku i rozkazem ministeryalnym z dnia 23 sierpnia 1859 r. uznane zostały za zamknięte;

„5) że wydany następnie najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 30 lipca 1859 i regulamin ministra spraw wewnętrznych z d. 24 listopada 1859 czynią zlanie obu kredytowych instytutów ziemskich zależnym od warunków, któreby nietylko członków dawniejszego Ziemstwa kredytowego, ale i wszystkich właścicieli ziemskich do Nowego przystępujących instytutu, poddały bardzo wątpliwym, ich przystęp i dobro ich najistotniej na szwank narażającym następstwom;

„6) że wreszcie kolęj różnych instancyi tym sposobem wyczerpaną została;

„zaleca izba rządowi królewskiemu:

„ażeby wyjątkowemu postępowaniu ze sprawą kredytu ziemskiego w W. Ks. Poznańskim, w ogóle koniec położyć zechciał; w szczególności zaś, ażeby od lat wielu poszukiwane pozwolenie do dalszej pożyczki na dobra do tego się kwalifikujące, nie czynił nadal, ku oczywistej szkodzie wszystkich interesowanych, zależnym od warunków, które najistotniej uwłaczają prawom dawnego Towarzystwa kredytowego ziemskiego."

— Prowadzimy dalej wyciągi z niektórych druków sejmowych, o ile te bliższy przedstawiać mogą interes dla poznańskich czytelników.

Czwarte sprawozdanie petycyjnej komisji izby poselskiej, mieści referat o petycji Józefa Kołogórskiego, z Wełny w gnieźnieńskim powiecie. Petent żali się, że huzary i piechota, które u niego stały kwaterą w dniach 4 i 5 maja 1848 r., przyczyniły mu niemałą szkodę w budynkach, inwentarzu i zapasach; oblicza on tę szkodę na 216 talarów, i prosi izby o wyrobienie mu wynagrodzenia, ponieważ napróżno się o to zwracał do wszystkich władz cywilnych i wojskowych. Komisya, z uwagi na okoliczność, że petent nie dołącza odmownych odpowiedzi władz różnych, równie jak na objaśnienie dane przez komisarza rządowego, iż petent dawniej już sam przyznał, jako rzeczony wojsko przykładnie się u niego sprawowało i jako prosi on raczej o pomoc w biedzie swojej, przez wypadki r. 1848 spowodowanej, niżli o wynagrodzenie szkody przez rozkwaterowane wojska poczynionej; komisya powtarzamy, z uwagi na te okoliczności, wnosi o przejście do porządku dziennego.

W témże sprawozdaniu czytamy o petycji właściciela młyna Nowackiego, z Młyńskiej Góry pod Fordonem. Petent dotyka dwóch rzeczy: naprzód prosi, żeby wytoczyć przeciwko egzekutorowi Fisch proces o oszustwo, za to, iż ściągając karę pieniężną przez landrata w sprawie szarwarkowej na petenta naznaczoną, nadebrał 44 sgr. kosztów egzekucyjnych; potem żali się na landrata Crusiusa o niesłuszne jego postępowanie w sprawie dostawy koni dla wojska. Komisya wnosi o przejście do porządku dziennego, co do pierwszego punktu dla tego, że petent nieuzasadnia bynajmniej należytemi dowodami skargi swojej; co do drugiego, z uwagi, że ogólnie się żali na niesprawiedliwość landrata, ale szczegółowego wniosku nie stawia.

W témże sprawozdaniu jest referat o petycji 383 mieszkańców miasta Wrocławia, którzy proszą izby o wstawienie się u rządu, ażeby na przy-

padek kongresu europejskiego, popierał przez pełnomocników swoich takie załatwienie sprawy Włoch środkowych, któreby zgodnie objawionym życzeniom ludności włoskiej odpowiadały. Komisja zgadza się wprawdzie z petentami w pragnieniu i w nadziei, iż załatwienie powikłań włoskich nastąpi rychło i bez żadnej obecnej interwencji, nie może wszelako jak tylko zalecić przejście do porządku dziennego, jużto, że całe dotychczasowe postępowanie rządu w tej sprawie nie daje powodu do nieufności, a stąd do wyrażenia życzeń i sympatyj sejmowych w tej mierze, jużto, że wypadki nie dojrzały tak dalece, ażeby w środkach sprawowania pożądanego rozwiązania przyzwolicie móżd rozprawić.

W trzecim sprawozdaniu prawniczej komisji izby poselskiej, jest rzecz o petycji magistratu i reprezentantów miasta Chodzieża, którzy proszą, ażeby ich uwolniono od bezpłatnego dostarczania lokalu sądowego i żeby kasa rządowa zobowiązała się do płacenia im 80 tal. rocznego najmu. Petenci uzasadniają swoje żądanie, przypominając, że miasto Chodzież wzięło na siebie, kontraktem z roku 1848, zobowiązanie bezpłatnego dostarczania lokalu sądowego, tak długo jak komisja sądowa w Chodzieżu zasiadać będzie; ponieważ jednak już w końcu tegoż roku rzeczona komisja Chodzież opuściła i oddał urzędzie tam tylko pojedynczy komisarz sądowy, powyższe więc zobowiązanie się miasta samo z siebie ustało. Komisja, nie przesądzając drogi prawa jakiejby petenci chwycić się może chcieli, wnosi o przejście do porządku dziennego, z uwagi, iż się z petycją wcale nie wykazuje, ażeby komisarz sądowy nie mógł jak należy zastępować komisji sądowej.

W témże sprawozdaniu mięści się referat o petycji sędziów potwierdzonego pisarza Lippschütza ze Lwówka, który prosi o ustanowienie taksy należności za sądowe i pozasądowe wypracowania uprzywilejowanych konceptentów czyli pisarzy publicznych. Komisja nie uznając potrzeby takiej taksy, nie rozumiejąc też, czemu petent nie zgłosił się z wnioskiem swoim do rządu, zaleca przejście do porządku dziennego.

W pierwszym sprawozdaniu finansowej komisji izby poselskiej, rozbiegana jest między innymi petycja właściciela ziemskiego Buchholtza z pod Gdańska, który pospolu z wielką liczbą właścicieli ziemskich z obwodów rejencyjnych królewieckiego, gdańskiego, kwidzyńskiego, kościńskiego i bydgoskiego, prosi o uznanie potrzeby powszechnego bonitowania i katastrowania ziemi we wschodnich prowincjach monarchii. Petenci widzą w tém jedyny środek stworzenia kredytu rzeczowego, na którym zbywa całkiem w prowincjach wschodnich. Komisja, po długich i dojrzałych rozprawach, równie jak po wysłuchaniu komisarza rządowego, uznaje słuszność żądania i wnosi, ażeby izba przekazała niniejszą petycję rządowi do uwzględnienia.

W témże sprawozdaniu czytamy o petycji gminy Górczyskovo pod Bydgoszczą, która, wspólnie z 10 innymi gminami sąsiednimi skarży się na nierówności i przeciążenia, jakie powstają dla mieszkańców prowincji poznańskiej z ustawy o podatku gruntowym z d. 14 października 1844, i prosi, żeby przy obecnych obradach nad podatkiem gruntowym, podano rewizji ową, dopiero z daty powołaną ustawę podatkową, która dla W. Ks. Poznańskiego wydana była, i ażeby ją sprawdzono do zasad odpowiednich nauce finansów i sprawiedliwości. Komisja sądzi, że skoro obecnie rozstrząsane ustawy o podatku gruntowym, całą monarchią obejmujące, obowiązującej mocy nabiorą, stanie się też zadość życzeniom petentów. Ponieważ więc petycja celu swego dosięgnęła i za załatwioną może być uważana, wnosi więc komisja o przejście do porządku dziennego.

Wreszcie dla wiadomości czytelników Prus Zachodnich nadmieniamy, że w liczbie najnowszych druków sejmowych znajduje się także memoriał o melioracyach w Tucholskich borach, do którego dołączony jest obszerny i bardzo szczegółowy protokół z objazdu łęgowych melioracy w Tucholskich borach odbytego w dniach 24, 25 i 26 września 1859 przez ministra skarbu, p. Patowa, i wybraną przez komisję. Memoriał z zadowoleniem mówi o błogich skutkach dla kultury krajowej, jakie z rzeczonych melioracy już wypłynęły lub też w przyszłości się zapowiadają.

W nrze 53 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie JKW. Księcia Rejenta, wydane w imieniu JKMości i podpisane przez ministerstwo stanu, z d. 20 lutego 1860, dotyczące przyzwolenia na zrzeczenie się Towarzystwa kolei żelaznej górno-szląskiej udzielonej temuż koncesji do budowy kolei żelaznej z Poznania przez Gniezno do Bydgoszczy prowadzącej.

Berlin, 1 marca. Usposobienie z jakim wielka część tak mieszkańców kraju jako też i członków

obu izb sejmowych przyjęła projekt rządu do ustawy dotyczącej reorganizacji wojska pruskiego, odznacza się coraz wyraźniejszą niechęcią przeciw zamiarom rządowym. Zdaje się, że kwestya finansowa tj. wstręt przed nowymi ciężarami publicznymi, jakie pomnożenie wojska za sobą pociągnie, stanowi główną przyczynę niezadowolenia tak w sejmie jak po za sejmem. Komisja izby poselskiej, której poruczono sprawozdanie z rzeczonych projektu, odbyła dotychczas dopiero dwa posiedzenia, na których z ministrów panowie Auerswald, Patow, Roon i hr. Schwerin byli obecni. Pierwsze posiedzenie, na którym zajmowano się ogólnymi zasadami projektu, odznaczało się nader żywą dyskusją. Niektórzy członkowie komisji odzywali się stanowczo i w sposób nader energiczny przeciw powiększeniu wojska pruskiego. Dyskusya obracała się jednakże dotychczas dopiero na polu ogólnym, dla czego ani uchwała nie zapadła, ani sformułowany wniosek nie został postawiony.

— Komisja wysadzona do sprawozdania z proponowanej przez rząd ustawy o zniesieniu postanowień prawnych o lichwie, ukończyła już swą pracę. Wniosek jej o przyjęcie ustawy przedłożony będzie izbie z początkiem przyszłego tygodnia.

— Komisja obradująca nad sprawozdaniem z ustawy dotyczącej ustanowienia stałych okręgów wyborczych, doszła do połowy swjej pracy. Część ustawy dotycząca czterech prowincji, tj. pruskiej, pomorskiej, saskiej i W. Ks. Poznańskiego, przeszła już przez obrady. W ogóle proponuje komisja nader drobne tylko odmiany i wnosi o przyjęcie projektu rządowego.

× Berlin, 1 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów, wniósł Wilhelm książę Radziwiłł do izby panów sejmu tutejszego, mocą odnoszącą się do sprawy Ziemstwa poznańskiego. W izbie poselskiej złożył poseł Morawski całkiem równobrzmiący wniosek do łaski marszałkowskiej. Przesyłam wam w załączeniu brzmienie wniosku rzeczonych, nie wątpiąc, że później i motywa doń dołączone zamieścicie. (Zob. pod Poznaniem. Przyp. red. Dzień.) Jeśli mnie dobrze poinformowano, koło polskie zajmowało się tą sprawą od pierwszej chwili swego zebrania. Poseł Morawski, któremu wykonanie powierzone zostało, wypracował już był od dawna odpowiedni wniosek z obszernymi i gruntownymi doń motywami. Miał on go niebawem w izbie poselskiej postawić, a książę Sułkowski w izbie panów. Kiedy jednak książę Wilhelm Radziwiłł oświadczył się z gotowością podjęcia się postawienia i bronięcia wniosku w izbie panów, wstrzymano się z zamierzonym krokiem, żeby porozumieć się ostatecznie co do redakcji dokumentu i drogi parlamentarnej jakiej się chwycić należy. Wypadkiem tych wielutygodniowych rokowań i narad, jest, jak się rzekło, dzisiejsze jednoczesne wniesienie mocy do izb obu. W dalszym ciągu posiedzenia izby poselskiej, zajmowało się zgromadzenie samemi na pozór mało znacznymi petycjami. Jedną z nich wszelako dała powód do długich bardzo i nader zajmujących rozpraw. Kilkudziesięciu mieszkańców Wrocławia petycyonowało o politykę przychylną wolności włoskiej. Wywiązała się stąd dyskusya nad polityką zagraniczną i kwestyą włoską, w której brali udział, prócz ministra spraw zagranicznych, mówcy wszystkich stronnictw izby. Zdaje się, że frakcja polska została niespodzianie zaskoczona przez tę improwizowaną a ważną dyskusją. Bądź co bądź, zabrał głos także poseł Bentkowski, by nacechować w kilku słowach sympatyje i zapatrywania swoich rodaków w tej kwestyi. Byłby mógł płynniej mówić i mniej łamaną niemieczyzną, i głębiej a rozciąglej wejść w materya i podjąć różne poruszone punkta; lepiej wszelako, że się jakośkolwiek z polskiej strony odezwano, niż żeby w kwestyi tak mocno obchodzącej uczucie Polaków, oni jedni tylko w izbie zachowali byli milczenie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 lutego. Wczoraj obchodził J. Korzeniowski 40letni jubileusz autorstwa swego w zawodzie dramatycznym, zebrałszy u siebie grono literatów, poetów i krytyków. Pomiędzy tymi był Bogusławski, Szymanowski i Chęciński. Zasłużony autor w krótkiej przemowie oświadczył, że w r. 1820 napisał pierwszy dramat Klara, dziś zamyśla w gronie zebranych przyjaciół ostatni przeczytać pod tyt. Plotkarz. Zwracając słowa swoje do przytomnych autorów dramatycznych, których wymieniliśmy, życzył im, aby również mogli 40letnie obchodzić jubileusze. W podziękowanie za miły wieczór odezwał się Jan Chęciński do jubilanta improwizowanym wierszem, w którym pomiędzy innymi wyrażał tę myśl, że zapowiedź Plotkarza, że to już ostatnia komedia, do plotek zaliczyć należy.

— Dowiadujemy się, że 17 lutego przedstawiano w teatrze wileńskim dramat historyczny A. Odyńca:

Barbara Radziwiłłówna. W d. 19 miano powołać to przedstawienie.

— Ogromne śniegi spadły na przestrzeni kraju Kijowa do samej prawie Warszawy, utrudniają drogę nadzwyczajnie. Po za Lublinem na żwirówce od Zamostcia, zasypany są tak ogromne, zatory tak wielkie, że wiozący zboże wieśniacy, z największą trudnością zamęceniem bydła i koni, przebywają kilko-milow. przestrzeń od Piasków. W innych stronach zwolana szarwarki dla rozkopywania drogi, tu jednak dotychczas zostaje ona w stanie najopłakańszym. Mniejsza o drożnych, ale wieśniacy cierpią na tém i tracą wiele.

— Piszą z Kijowa o kontraktach kijowskich między innymi:

Kiedy nastająca wielka społeczna reforma zdaje się zapowiadać inną przyszłość rolnictwu, nie b. szczególnego zapewne zadowolenia zdybali nasi wieśniacy. Mianem nowy rodzaj towaru dość licznie jak na pie. Wszy raz reprezentowany na kijowskich kontraktach. Mówimy o machinach i narzędziach rolniczych, których dostarczyły: Fabryka Mentzla z Białej Cerkwi Eckerta z Berlina i H. Cegielskiego z Poznania. Ostatnie sprzedawał zakład rolniczo-przemysłowy Ostrowskiego i Spółki z Warszawy. Publiczność wiedziała wystawę tych fabryk dość licznie, zauważając dawało silne zainteresowanie się temi rzeczami nawet włościan. Nie ulega wątpliwości, iż zgromadzenie machin z różnych fabryk podczas takiego obrania jak kijowskie kontrakty, jest nader korzystnym, tak dla sprzedających jak dla kupujących. Goroczne na tém polu współzawodnictwo, najlepsze tego dowodem. Wiadomo nam, iż sprzedaną została znaczna ilość pługów, tych najpińszych i najmniejszych narzędzi do uprawy karmielki naszej potrzebnych. Sprzedano też niemało rozmaitych sprzętów żniwiarów, o praktyczności których w przyszłości zwłaszcza do tutejszych, po większej części twardych czarnoziemnych gruntów, posłyszemy zapewne zdania naszych ziemian już i po tegorocznych żniwach. Chwalono powszechnie między innymi: siki do buraków z fabryki Mentzla, młyny, siewnice zbożowe i siewczarnie z fabryki Cegielskiego, też sikawki z fabryki Eckerta. Wiele rozlicznych mówień powyższe fabryki odebrały, tak że nie leży wątpić, iż na przyszłość z jeszcze liczniejszymi doborami do Kijowa przybyć nie omieszkają.

GALICJA.

Kraków, 24 lutego. Zjazd obywatelstwa do kowa jest liczny z okazji posiedzenia publicznego warsztwa rolniczego, obrad nad projektem do ustawy gminnej, a potem z powodu tworzącego się Towarzystwa ogniowego.

— Nie donosiliśmy jeszcze o posiedzeniu wydziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, które się odbyło 13 lutego. Sekretarz wydziału zagał posiedzenie przemową, w której uczcił pamięć i zasługi zmarłego prezesa wydziału, Józefa Kremera. W miejsce jego obrano stopniem przydującym Teofila Żebrowskiego, dotychczasowego i b. dyrektora budowy dróg i mostów w Krakowie wolnego miasta Krakowa; a w miejsce zastępcę Józefa Mączyńskiego, dotychczasowego sekretarza, który urząd swój złożył, obrano sekretarzem Jana Radwańskiego, znanego wydawcę Księgi mądrości z dzieł polskich pisarzy czeskiej i wielu innych dziełek pomniejszych. Na rzadku dziennym było następnie załatwienie sprawy konkursu, ogłoszonego przez wydział w roku 1859 rozprawę, aby wysledzić i określić cechy własnej sztuce polskiej w zakresie budownictwa, malarstwa i rzeźbiarstwa. Zadanie to dotychczas nierozwiązane utrzymuje w mocy wydział i na następny konkurs wyznaczając ostateczny termin na dzień 1 stycznia 1862 roku. Następnie sekretarz okazał nadesłane obwodu czortkowskiego koronę spiżową, wykonaną podle Wału Trajana na Podolu Galicyjskim, będącą wedle zdania oddziału jako distinctorium dla bohatera lub za koronę bożka Plutona; okazał sekretarz mapę archeologiczną okolicy żonęj między Zbruczem a Dniestrem, nadesłaną wydziału. Przy końcu złożono spis przedmiotów różnorodnych i zabytków dawnych cechów krakowskich pasamonników, kordy, banników i czerwono-szkłanych które magistrat tutejszy Towarzystwu do przedania powierzył. Przedmiotów tych jest 43. Z tego postanowiono uprosić rząd i magistrat o przekazanie w całości pamiątek pozostałych po rzeczonych cechach, które dziś już nie istnieją.

— Korespondent Czasu z Tarnowa donosi, że obywatele podzieliwszy grunta dworskie na mniejsze, wydzierzawiają je chłopom, aby tym sposobem powiększyć intratę z dóbr swoich, dotychczas bardzo małą dla złej administracji. Cały formularz do podobnych dzierżaw rozprzedano stał przez tarnowskiego drukarza; dowód, jak nie obywatele tej myśli się chwytają. Korespondent

